

Jak Mises odbudował ekonomię?

Autor: **Hans-Hermann Hoppe**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Dawid Świonder**

[Tekst stanowi część drugiego rozdziału monografii [Economic Science and the Austrian Method](#)]

Jaki jest status logiczny typowych twierdzeń ekonomicznych, takich jak prawo użyteczności marginalnej (stanowiące, iż kiedykolwiek podaż dobra, którego jednostki postrzegane są przez daną osobę jako na równi użyteczne, zwiększy się o dodatkową jednostkę, wartość przypisywana tej jednostce musi zmaleć, gdyż może ona posłużyć wyłącznie jako środek do osiągnięcia celu uważanego za mniej cenny niż najniżej ceniony cel poprzednio zrealizowany za pomocą jednostki tego dobra) lub ilościowa teoria pieniądza (stanowiąca, iż kiedykolwiek ilość pieniądza zostaje zwiększona, podczas gdy popyt na pieniądź trzymany w rezerwach gotówkowych pozostaje niezmienny, siła nabywcza pieniądza zmaleje)?

Formułując swą odpowiedź na to pytanie, Ludwig von Mises stał przed podwójnym wyzwaniem. Jednym z nich był współczesny empiryzm. Wiedeń, jaki Ludwig von Mises znał, był w rzeczywistości jednym z wczesnych ośrodków ruchu empirystycznego: ruchu, będącego podówczas o krok od ugruntowania się na kilka dekad jako dominująca filozofia uczonych świata zachodniego, która do dziś kształtuje sposób, w jaki przytłaczająca większość ekonomistów postrzega swą dziedzinę¹.

¹ Na temat Koła Wiedeńskiego zob. V. Kraft, *Der Wiener Kreis* (Vienna: Springer, 1968); na temat empirystyczno-pozytywistycznych interpretacji ekonomii zob. tak reprezentatywne prace, jak Terence W. Hutchinson, *The Significance and Basic Postulates of Economic Theory* [Hutchinson, zwolennik Popperowskiej odmiany empiryzmu, nie jest już tak entuzjastyczny odnośnie do możliwości zpopperyzowanej ekonomii — zob. np. jego *Knowledge and Ignorance in Economics* — mimo to nadal nie widzi on alternatywy wobec kurczowego trzymania się Popperowskiego

Empiryzm stawia jako swój wzorzec przyrodę oraz nauki przyrodnicze. Według empiryzmu wspomniane wyżej przykłady twierdzeń ekonomicznych mają taki sam status logiczny jak prawa natury: tak jak prawa natury, wyrażają one hipotetyczny związek między dwoma lub więcej zjawiskami, zasadniczo w formie zdań *jeżeli-to*. Ponadto, podobnie jak hipotezy nauk przyrodniczych, twierdzenia ekonomii wymagają ciągłego testowania poprzez doświadczenie. Twierdzenie dotyczące zależności między zjawiskami ekonomicznymi nigdy nie może być raz na zawsze potwierdzone z całą pewnością. Bynajmniej, jest ono trwale zależne od wyniku możliwych, przyszłych doświadczeń. Doświadczenie takie może potwierdzić hipotezę. Nie dowiodłoby to jednak prawdziwości hipotezy, bowiem twierdzenie ekonomiczne zawierałoby w swym opisie powiązanych zdarzeń pojęcia ogólne (wg terminologii filozoficznej: uniwersalia), a tym samym odnosiłoby się do nieskończonej liczby przypadków i przykładów, zostawiając zawsze możliwość falsyfikacji [owego twierdzenia] przyszłymi doświadczeniami. To, czego dowiodłoby potwierdzenie, to że hipoteza nie okazała się jak dotąd błędna. Z drugiej strony, doświadczenie może sfalsyfikować hipotezę. To z kolei dowiodłoby z pewnością, że z hipotezą — tak jak ją sformułowano — coś było nie tak. Nie dowodzi to jednak tego, iż zakładana zależność między określonymi zjawiskami nigdy nie mogłaby zostać zaobserwowana. Wykazałoby to jedynie, że, biorąc po uwagę w naszych obserwacjach to, co dotychczas zostało rzeczywiście wyjaśnione i sprawdzone, zależność taka — do tej pory — nie ujawniła się. Nie można jednak wykluczyć, iż ukaze się ona, gdy tylko inne okoliczności zostaną sprawdzone.

Postawą, jaką rodzi ta filozofia, i która faktycznie stała się cechą charakterystyczną większości współczesnych ekonomistów oraz ich sposobu uprawiania nauki, jest sceptycyzm, którego motto brzmi: „w sferze zjawisk ekonomicznych, o niczym nie można wiedzieć z pewnością, że jest niemożliwe”. Mówiąc dokładniej, jako że empiryzm widzi zjawiska gospodarcze jako dane obiektywne, rozciągające się w przestrzeni oraz mierzalne ilościowo — w ścisłej

falsyfikacjonizmu]; Milton Friedman, *The Methodology of Positive Economics* [w:] *idem, Essays in Positive Economics*; Mark Blaug, *Metodologia Ekonomii*, wyd. PWN, Warszawa, 1995; pozytywistyczne stanowisko uczestnika *Privat Seminar* Misesa we Wiedniu można znaleźć w: F.Kaufmann, *Methodology of the Social Sciences*; dominację empiryzmu w ekonomii dokumentuje fakt, iż nie istnieje prawdopodobnie żaden podręcznik, który nie klasyfikowałby wyraźnie ekonomii jako — jakżeby inaczej — naukę empiryczną (aposterioryczną).

analogii do zjawisk przyrodniczych — osobliwy sceptycyzm ekonomisty-empirysty może być opisany jako sceptycyzm inżyniera społecznego, który niczego nie gwarantuje².

Drugie wyzwanie nadeszło ze strony szkoły historycznej. W czasach, gdy Mises żył w Austrii oraz Szwajcarii, filozofia historyzmu była ideologią panującą na niemieckojęzycznych uniwersytetach oraz wśród ich establishmentu. Wraz z nagłym wzrostem popularności empiryzmu, dawna pozycja historyzmu znacznie osłabła. Jednak mniej więcej w ciągu ostatniej dekady historyzm ponownie nabrał rozmachu wśród uczonych Zachodu. Dziś towarzyszy nam wszędzie pod nazwą hermeneutyki, retoryki, dekonstruktywizmu oraz epistemologicznego anarchizmu³.

Dla historyzmu, a zwłaszcza dla jego współczesnych wersji, wzorcem nie jest przyroda, lecz tekst literacki. Zjawiska gospodarcze, według doktryny historyzmu, nie są obiektywnymi wielkościami, możliwymi do zmierzenia. Są one raczej subiektywnymi ekspresjami i interpretacjami odkrywanymi w [biegu] historii, które ekonomista musi rozumieć i interpretować, tak jak czytelnik odkrywa i interpretuje tekst literacki. Kolejność ich następowania, jako tworów subiektywnych, nie podlega żadnemu obiektywnemu prawu. Nic w tekście literackim ani w sekwencji wrażeń i interpretacji historycznych nie podlega stałym zależnościom. Oczywiście, pewne teksty literackie rzeczywiście istnieją, podobnie jak pewne następstwa wydarzeń historycznych. Jednak w żaden sposób nie implikuje to, że cokolwiek musiało się wydarzyć w określonej kolejności. Wszystko to po prostu się wydarzyło. Tak jak w dowolnej chwili możliwe jest

² Na temat relatywistycznych konsekwencji empiryzmu-pozytywizmu zob. także Hoppe, *A Theory of Socialism and Capitalism* (Boston: Kluwer Academic Publishers, 1989), rozdział 6; *idem, The Intellectual Cover for Socialism*.

³ Zob. Ludwig von Mises, *The Historical Setting of the Austrian School of Economics* (Auburn, Ala.: Ludwig von Mises Institute, 1984); *idem, Erinnerungen* (Stuttgart: Gustav Fischer, 1978); *idem, Teoria a historia*, rozdział 10; Murray N. Rothbard, *Ludwig von Mises: Scholar, Creator, Hero* (Auburn, Ala.: Ludwig von Mises Institute, 1988); krytyczną analizę idei historycznych można znaleźć także w: Karl Popper, *The Poverty of Historicism*; przykład dawniejszej historycznej interpretacji ekonomii można znaleźć w: Werner Sombart, *Die drei Nationalökonomien* (Munich: Duncker & Humboldt, 1930); jako przykład współczesnego, hermeneutycznego odłamu zob. Donald McCloskey, *The Rhetoric of Economics* (Madison: University of Wisconsin Press, 1985); Ludwig Lachmann, *From Mises to Shackle: An Essay on Austrian Economics and the Kaleidic Society*, „Journal of Economic Literature” (1976).

ułożenie odmiennych fabuł literackich, historia i kolejność przeszłych wydarzeń również mogła być zupełnie inna. Ponadto, według historyzmu — co szczególnie wyraźne jest w jego współczesnej hermeneutycznej wersji — formułowanie owych zawsze przypadkowo powiązanych ludzkich ekspresji oraz ich interpretacji również nie jest ograniczone jakimkolwiek obiektywnym prawem. W twórczości literackiej wszystko można przedstawić lub zinterpretować w dowolny sposób; tak więc, identycznie, wydarzenia historyczne i zjawiska gospodarcze są tym, czymkolwiek ktoś stwierdzi lub zinterpretuje, że są, a ich opis dokonywany przez historyków i ekonomistów jest z kolei tym, czymkolwiek stwierdzą oni lub zinterpretują, że owe przeszłe subiektywne wydarzenia były.

Postawą, jaką generuje filozofia historyzmu, jest relatywizm. Jego motto brzmi: „wszystko jest możliwe”. Dla historysty-hermeneutyka historia i ekonomia, wraz z krytyką literacką — nieograniczone żadnym obiektywnym prawem — stanowią kwestię estetyki. W konsekwencji jego twórczość przyjmuje kształt wywodów o tym, co uważa, że wydaje mu się, co myślał ktoś inny — jest to forma literacka znana nam aż za dobrze z dziedzin takich jak socjologia i nauki polityczne⁴.

Ufam, iż czytelnik intuicyjnie przeczuwa, że w przypadku obu filozofii, zarówno empiryzmu, jak i historyzmu, coś jest poważnie nie tak. Ich poglądy epistemologiczne nie pasują do wybranych przez nie wzorców: przyrody z jednej, i tekstów literackich z drugiej strony. W każdym wypadku — odnosząc się do twierdzeń ekonomicznych, jak prawo użyteczności marginalnej lub ilościowa teoria pieniądza — ich stanowiska są po prostu błędne. Prawo użyteczności marginalnej z pewnością nie jawi się nikomu jako hipotetyczne prawo, poddawane nieustannemu testowaniu poprzez potwierdzające lub obalające je doświadczenia, pojawiające się nagle tu i tam. W dodatku postrzeganie zjawisk,

⁴ Na temat skrajnego relatywizmu historyzmu-hermeneutyki zob. Hoppe, „In Defense of Extreme Rationalism”; Murray N. Rothbard, „The Hermeneutical Invasion of Philosophy and Economics”, *Review of Austrian Economics* (1988) [„Hermeneutyczna inwazja na filozofię i ekonomię”, <http://rothbard.pl/artykuly/hermeneutyczna-inwazja-na-filozofie-i-ekonomie/>, 19.06.2012 r.]; Henry Veatch, “Deconstructionism in Philosophy: Has Rorty Made it the Denouement of Contemporary Analytical Philosophy”, *Review of Metaphysics* (1985); David Gordon, *Hermeneutics vs. Austrian Economics* (Auburn, Ala.: Ludwig von Mises Institutue, Occasional Paper Series, 1987); błyskotliwą krytykę współczesnej socjologii można znaleźć w: St. Andreski, *Social Science as Sorcery* (New York: St. Matrin’s Press, 1973).

o których mowa w owym prawie, jako wielkości policzalnych, jest niepoważne. Interpretacja historystyczna także nie jest lepsza. Utrzymywanie, że zależność między zjawiskami, o których wspomina ilościowa teoria pieniądza, może zostać anulowana, jeśli tylko ktoś sobie tego życzy, jest absurdem. Nie mniej absurdalna jest idea, iż pojęcia, takie jak pieniądz, popyt na pieniądz oraz siła nabywcza formułowane są bez żadnych obiektywnych ram i odnoszą się jedynie do wymyślonych subiektywnych tworów. Wbrew doktrynie empiryzmu, oba przykłady twierdzeń są logicznie prawdziwe i odnoszą się do zjawisk będących subiektywnymi w swej naturze. W przeciwieństwie zaś do stanowiska historyzmu, to, co [owe twierdzenia] wyrażają, nie mogłoby zostać anulowane w jakimkolwiek momencie w historii, a także obejmuje rozróżnienia pojęciowe, które — choć odnoszą się do zjawisk subiektywnych — są ograniczone w sposób obiektywny i zawierają uniwersalnie prawdziwą wiedzę.

Podobnie jak większość znanych ekonomistów przed nim, Mises podziela te przeczucia⁵. Jednak w poszukiwaniu fundamentów ekonomii, Mises wykracza poza intuicję. Podejmuje wyzwanie rzucone przez empiryzm i historyzm w celu systematycznego zrekonstruowania podstaw, na których owe przeczucia mogą być zrozumiane jako poprawne i uzasadnione. Nie chce on w ten sposób pomóc w ustanowieniu nowej dyscypliny ekonomii. Bynajmniej, poprzez wyjaśnienie tego, co wcześniej pojmowano wyłącznie intuicyjnie, Mises wykracza daleko poza to, czego dotychczas dokonano. Rekonstruując racjonalne fundamenty intuicji ekonomistów, daje nam on pewność co do właściwej ścieżki ku wszelkim przyszłym odkryciom w ekonomii oraz zabezpiecza nas przed systematycznym intelektualnym błędem.

Empiryzm i historyzm, odnotowuje Mises na wstępie swej rekonstrukcji, to doktryny wewnętrznie sprzeczne⁶. Poglądowi empiryzmu, że wszystkie

⁵ Odnośnie do poglądów epistemologicznych jego poprzedników, takich jak J.B. Say, Nassau W. Senior, J.E. Cairnes, John Stuart Mill, Carl Menger oraz Friedrich von Wieser, zob. Ludwig von Mises, *Epistemological Problems of Economics*, s. 17-23; także: Murray N. Rothbard, *Praxeology: The Methodology of Austrian Economics*, [w:] Edwin Dolan, red., *The Foundations of Modern Austrian Economics* (Kansas City: Sheed and Ward, 1976).

⁶ W uzupełnieniu do prac Misesa cytowanych na początku niniejszego rozdziału oraz literatury wspomnianej w przypisie 40 [Hans-Hermann Hoppe, *Kritik der kausalwissenschaftlichen Sozialforschung. Untersuchungen zur Grundlegung von Soziologie und Okonomie*; idem, *Is Research Based on Causal Scientific Principles*

zjawiska, przyrodnicze bądź ekonomiczne, są tylko hipotetycznie ze sobą powiązane, zaprzecza samo przesłanie owego podstawowego twierdzenia empirystycznego: jeśli bowiem samo to twierdzenie uznane zostałoby za jedynie hipotetycznie prawdziwe, tj. hipotetycznie prawdziwe twierdzenie odnośnie do hipotetycznie prawdziwych twierdzeń, to nawet nie kwalifikowałoby się ono jako orzeczenie epistemologiczne. Nie oferowałoby ono żadnego uzasadnienia dla przekonania, iż twierdzenia ekonomiczne nie są, i nie mogą być, kategorycznie lub *a priori* prawdziwe, chociaż intuicja podpowiada nam, że są. Jeśli jednak przyjąć podstawową przesłankę empiryzmu jako kategorycznie prawdziwą, tj. jeśli przyjąłibyśmy, że możliwe jest stwierdzenie czegoś prawdziwego *a priori* o sposobie, w jaki powiązane są zjawiska, zaprzeczyłoby to jego [empiryzmu] tezie, iż wiedza empiryczna musi być niezmiennie wiedzą hipotetyczną, dając tym samym pole dyscyplinie, takiej jak ekonomia, oferującej prawdziwą *a priori* wiedzę empiryczną. Idąc dalej, teza empiryzmu, według której zjawiska ekonomiczne należy postrzegać jako wielkości obserwowalne i mierzalne — analogicznie do nauk przyrodniczych — również okazuje się nieprzekonująca z samej swej definicji. Empiryzm bowiem w sposób wyraźny pragnie dostarczyć nam znaczącą wiedzę empiryczną, gdy informuje nas, iż nasze pojęcia ekonomiczne oparte są na obserwacjach. Pomimo tego, same pojęcia obserwacji i pomiaru, które empiryzm musi stosować, formułując swe twierdzenia, wyraźnie nie są wywiedzione z doświadczenia obserwacyjnego w takim sensie, w jakim są pojęcia typu kury i jajka oraz jabłka i gruszki. Nie da się zaobserwować kogoś dokonującego obserwacji lub pomiaru. Najpierw należy zrozumieć, czym obserwacje i pomiary są, aby być w stanie zinterpretować pewne obserwowalne zjawiska, jak dokonywanie obserwacji bądź pomiaru. Tak więc, wbrew własnemu stanowisku, empiryzm zmuszony jest przyznać, iż istnieje wiedza empiryczna

Possible in the Social Sciences?; idem, *In Defense of Extreme Rationalism*, zob. Murray N. Rothbard, *Individualism and the Philosophy of the Social Sciences* (San Francisco: Cato Institute, 1979); znakomitą filozoficzną krytykę empirystycznej ekonomii znaleźć można w: Hollis and Nell, *Rational Economic Man*; szczególnie wartościową ogólną obronę racjonalizmu przed empiryzmem i relatywizmem — jednakże bez odniesień do ekonomii — znaleźć można w: Blanshard, *Reason and Analysis*; Kambartel, *Erfahrung Und Struktur*.

oparta raczej na rozumieniu — tak jak według naszej intuicji twierdzenia ekonomiczne są oparte na rozumieniu — niż na obserwacji⁷.

Jeżeli chodzi o historyzm, jego sprzeczności są wyraźne w nie mniejszym stopniu. Jeśli bowiem, jak utrzymuje historyzm, wydarzenia historyczne i zjawiska ekonomiczne — które postrzega on jako sekwencje subiektywnie rozumianych, a nie obserwowanych, zdarzeń — nie podlegają żadnym stałym, niezmiennym czasowo zależnościom, wtedy twierdzenie to również nie może powiedzieć nam czegokolwiek trwale prawdziwego o historii i ekonomii. Byłoby to raczej twierdzenie o, by tak rzec, przelotnej prawdziwości: może ono być prawdziwe teraz, jeśli tak chcemy, a chwilę później może ono być fałszywe, przy czym nikt nigdy nie wie, czy chcemy [aby było prawdziwe], czy nie. Jeśli taki byłby status podstawowej przesłanki historyzmu, ona także nie kwalifikowałaby się jako epistemologia. Historyzm nie dałby nam żadnego powodu, by mu wierzyć. Jeśli jednak przyjąć, że podstawowe twierdzenie historyzmu jest niezmiennie prawdziwe, wtedy takie twierdzenie odnośnie do stałej natury wydarzeń historycznych i zjawisk ekonomicznych zaprzeczyłoby swej własnej doktrynie, negując jakiekolwiek stałe. Co więcej, twierdzenie historysty — a zwłaszcza jego współczesnego spadkobiercy, hermeneutyka — że wydarzenia historyczne i zjawiska ekonomiczne to jedynie twory subiektywne, nieograniczone żadnymi obiektywnymi czynnikami, staje się fałszywe przez samo wyrażenie go. Wyraźnie bowiem historysta musi uznawać to stwierdzenie za znaczące i prawdziwe; musi on zakładać powiedzenie czegoś konkretnego o czymś, zamiast jedynie wydobywać z siebie bezsensowne dźwięki, jak abrakadabra. Jednak w takim wypadku, co oczywiste, stwierdzenie to musi podlegać ograniczeniu przez coś spoza sfery arbitralnych twórców subiektywnych. Oczywiście, mogę powiedzieć, że to, co historysta mówi w języku angielskim, niemieckim, chińskim lub jakimkolwiek innym, o historycznych oraz gospodarczych ekspresjach i interpretacjach uznawane będzie jedynie za subiektywne kreacje. Jednak czegokolwiek bym nie powiedział w dowolnie wybranym języku, musi opierać się to na założeniu, że moja wypowiedź ograniczona jest pewnym, kryjącym się za nią, znaczeniem pojęciowym, które jest identyczne w każdym języku oraz istnieje niezależnie od określonych form lingwistycznych, w jakich ją wyrażono. Wbrew poglądom historyzmu, istnienie

⁷ Drobiazgową obronę dualizmu epistemologicznego znaleźć można w: Apel, *Transformation der Philosophie*, 2 tomy, a także w: Habermas, *Zur Logik der Sozialwissenschaften*.

takiego ograniczenia nie polega na tym, że można je odrzucić wedle woli. Bynajmniej, jest ono obiektywne w tym sensie, iż możemy je zrozumieć jako logicznie konieczne założenie, poprzedzające wypowiedzenie czegokolwiek znaczącego, w przeciwieństwie do jedynie wydobywania z siebie bezsensownych dźwięków. Historysta nie mógłby utrzymywać, iż stwierdza coś, gdyby nie fakt, że jego wypowiedzi i interpretacje są faktycznie ograniczone prawami logiki, jak samo założenie sensownych wypowiedzi jako takich⁸.

Taką oto refutacją empiryzmu i historyzmu — jak zauważa Mises — zostaje skutecznie przywrócone stanowisko racjonalistycznej filozofii, a także udowodniona możliwość istnienia prawdziwych *a priori* twierdzeń, jak w przypadku twierdzeń ekonomii. W rzeczy samej, Mises otwarcie uważa swe własne dociekania epistemologiczne jako kontynuację dzieła zachodniej filozofii racjonalistycznej. Razem z Leibnizem i Kantem stoi on w opozycji wobec tradycji Locke'a i Hume'a⁹. Bierze on stronę Leibniza, który na słynne *dictum* Locke'a — „w umyśle nie ma niczego, co uprzednio nie znajdowałoby się w zmysłach” — odpowiedział swym równie słynnym: „poza samym umysłem”. Uznaje on swe zadanie jako filozofa ekonomii za ściśle analogiczne do zadania Kanta jako filozofa czystego rozumu, tj. epistemologii. Podobnie jak Kant, Mises pragnie wykazać istnienie prawdziwych sądów syntetycznych *a priori* bądź sądów, których wartość logiczną można definitywnie ustalić, nawet jeśli w tym celu środki logiki formalnej są niewystarczające, a obserwacje są niekonieczne.

Przedstawiona krytyka empiryzmu i historyzmu udowodniła słuszność ogólnego stanowiska racjonalistycznego. Dowiodła ona, iż rzeczywiście posiadamy wiedzę, która nie jest wywiedziona z obserwacji, a jednocześnie podlega obiektywnym prawom. Nasza refutacja empiryzmu i historyzmu zawiera w istocie taką syntetyczną wiedzę *a priori*. Co jednak z konstruktywnym zadaniem wykazania, iż twierdzenia ekonomii — jak prawo użyteczności marginalnej oraz ilościowa teoria pieniądza — zaliczają się do tego typu wiedzy? Aby tego dokonać — jak wyjaśnia Mises w tonie krytyki formułowanej tradycyjnie przez filozofów racjonalistycznych — twierdzenia ekonomii muszą spełniać dwa warunki. Po pierwsze, konieczna musi być możliwość wykazania, iż nie są one wywiedzione z obserwacji, bowiem obserwacja może ukazać rzeczy jedynie takimi, jakie akurat są; nie ma w niej nic, co wskazywałoby, dlaczego rzeczy

⁸ Odnośnie do tej kwestii zob. w szczególności Hoppe, *In Defense of Extreme Rationalism*.

⁹ Zob. Mises, *The Ultimate Foundation of Economic Science*, s. 12.

muszą być w sposób, w jaki są. Należy pokazać, iż twierdzenia ekonomiczne opierają się na poznaniu refleksyjnym, na naszym zrozumieniu nas samych jako podmiotów wiedzy. Po drugie, z owego refleksyjnego zrozumienia określone twierdzenia ekonomiczne muszą wynikać jako oczywiste aksjomaty. Nie w takim znaczeniu, iż musiałyby one być ewidentne w sensie psychologicznym, tj. że człowiek musiałby być ich świadom w sposób natychmiastowy lub że ich prawdziwość zależy od psychicznego poczucia pewności. Wręcz przeciwnie, Mises — podobnie jak wcześniej Kant — podkreśla fakt, iż zazwyczaj dochodzenie do takich aksjomatów jest procesem bardziej żmudnym niż odkrywanie jakichś faktów na bazie obserwacji, jak np. tego, że liście drzew są zielone lub że mam 188 cm wzrostu¹⁰. Tym, co czyni je oczywistymi aksjomatami, jest fakt, iż nikt nie może podważyć ich prawdziwości bez zaprzeczenia samemu sobie, ponieważ sama próba zanegowania ich, zakłada ich poprawność.

Mises wykazuje, że oba te warunki spełnia aksjomat działania, tj. twierdzenie, że ludzie działają, przejawiają zachowanie celowe¹¹. Aksjomat ten wyraźnie nie jest wywiedziony z obserwacji — zaobserwować można jedynie ruchy ciał, ale nie coś takiego jak działanie — lecz ze refleksyjnego zrozumienia. A owo zrozumienie w rzeczy samej dotyczy twierdzenia ewidentnego samo w sobie. Nie można bowiem zaprzeczyć jego prawdziwości, jako że zaprzeczenie takie musiałoby zostać zaklasyfikowane jako działanie. Czy nie jest to jednak zwykły banał? I co ma z tym wspólnego ekonomia? Oczywiście to, że pojęcia, takie jak ceny, koszty, produkcja, pieniądz, kredyt etc., mają wiele wspólnego z faktem działania ludzi, zostało pokazane już wcześniej. Ale to, że cała ekonomia może być oparta na tak banalnym twierdzeniu oraz w jaki sposób jest to możliwe, z pewnością nie jest jasne. Jednym z największych osiągnięć Misesa jest szczegółowe pokazanie, że w owym, psychologicznie ujmując, banalnym aksjomacie działania zawierają się spostrzeżenia, które jednak nie jawią się naszej świadomości w sposób oczywisty oraz że to właśnie te spostrzeżenia stanowią podstawę teorematów ekonomii jako prawdziwych sądów syntetycznych *a priori*.

To, że każdym swym działaniem podmiot działania dąży do celu — niezależnie od tego, co nim jest — oraz że fakt ten ukazuje, iż musiał on przypisać owemu celowi wyższą wartość niż jakimukolwiek innemu, o jakim

¹⁰ Zob. Kant, *Kritik der Reiner Vernunft*, s. 45; Mises, *Ludzkie działanie*, s. 28.

¹¹ Na ten temat zob. w szczególności Mises, *Ludzkie działanie*, rozdział 4; Murray N. Rothbard, *Man, Economy, and State* (Los Angeles: Nash, 1962), rozdział 1.

mógł pomyśleć, podejmując działanie, z pewnością nie jest psychologicznie oczywiste. To, że aby osiągnąć swój najwyżej ceniony cel, tj. otrzymać przyszły rezultat, podmiot działania musi zdecydować o podjęciu bądź zaniechaniu działania (co także jest zachowaniem intencjonalnym) wcześniej, a także to, że działanie niezmiennie implikuje zastosowanie rzadkich środków — co najmniej w postaci ciała działającego podmiotu, miejsca, w którym stoi oraz czasu trwania działania — również nie jest widoczne na pierwszy rzut oka. To, że owe środki — ze względu na to, iż musi on uważać ich zastosowanie za konieczne dla skutecznego osiągnięcia celu — także muszą mieć dla działającego podmiotu wartość (wynikającą z wartości celu), i to, że działania mogą być wykonywane wyłącznie po kolei, zawsze wiążąc się z dokonaniem wyboru, tj. przyjęciem takiego biegu działania, który w pewnym momencie zapowiada otrzymanie najwyżej cenionych rezultatów, oraz pominięciem jednocześnie dążenia do innych, niż cenionych celów, też nie jest wyraźne. To, że w konsekwencji konieczności dokonania wyboru oraz preferowania jednego celu względem innego, tj. niemożności zrealizowania wszystkich celów jednocześnie, każde działanie wiąże się z poniesieniem kosztów, tzn. porzuceniem wartości przypisanej najwyżej zaszeregowanemu alternatywnemu celowi, którego realizacja jest niemożliwa bądź wymaga odłożenia w czasie, ponieważ środki konieczne do jego osiągnięcia zaangażowane są w produkcję innego, wyżej cenionego celu, także nie jest automatycznie dostrzegalne. Wreszcie to, że na początku cel działania musi jawić się działającej jednostce jako wart więcej niż jego koszt oraz jako zdolny przynieść zysk, tj. rezultat, którego wartość zaszeregowana jest wyżej niż wartość utraconej możliwości, podobnie jak to, że każde działanie niezmiennie wiąże się z możliwością straty, jeśli podmiot działania retrospektywnie uzna, iż wbrew swym oczekiwaniom osiągnął rezultat o niższej wartości, niż miałaby zaniechana alternatywa, również nie jest ewidentne.

Wszystkie te kategorie, o których wiemy, iż stanowią sedno ekonomii — wartości, cele, środki, wybór, preferencja, koszt, zysk i strata — zawierają się w aksjomacie działania. Podobnie jak sam aksjomat, nie są one wywiedzione z obserwacji. Aby móc zinterpretować obserwacje za pomocą tych kategorii, konieczne jest uprzednie zrozumienie, co to znaczy działać. Nikt, kto nie jest podmiotem działania, nie mógłby ich zrozumieć, ponieważ nie są one „dane”, gotowe do zaobserwowania, lecz doświadczenie obserwacyjne zostaje ujęte w owych kategoriach, gdy jest interpretowane przez podmiot działania. I chociaż początkowo kategorie te oraz ich współzależności nie są wyraźnie dostrzegalne

jako implikacje aksjomatu działania, to gdy fakt ten zostanie już wyjaśniony, znika trudność uznania ich jako prawdziwych *a priori* — identycznie jak w odniesieniu do owego aksjomatu. Jakakolwiek bowiem próba obalenia tego, co zrekonstruował Mises, a co zawiera się w samym pojęciu działania, musiałaby być ukierunkowana na cel, wymagałaby zastosowania środków, zaniechania innych działań, poniesienia kosztów oraz stawiałaby działający podmiot przed możliwością osiągnięcia bądź nie zamierzonego celu, prowadząc tym samym do zysku lub straty. Wyraźnie zatem niemożliwe jest jakiegokolwiek zakwestionowanie bądź sfalsyfikowanie poprawności wniosków Misesa. W istocie, sytuacja, w której kategorii działania przestałyby istnieć, jest niemożliwa do zaobserwowania bądź opisanego, ponieważ już samo dokonanie obserwacji lub opisu jest działaniem.

Istotą prakseologii i wybitnych spostrzeżeń Misesa jest to, że wszystkie poprawne twierdzenia ekonomiczne można wydedukować za pomocą logiki formalnej z owej niepodważalnie prawdziwej wiedzy dotyczącej znaczenia działania oraz jego kategorii. Ujmując to bardziej dokładnie, wszystkie teorematy ekonomiczne składają się z:

- a. Zrozumienia znaczenia działania;
- b. Sytuacji bądź zmiany sytuacji — rozumianej jako założenie bądź jako dana — opisanego za pomocą kategorii działania;
- c. Logicznej dedukcji konsekwencji — także opisanych za pomocą kategorii działania — jakie wynikną dla działającego podmiotu z owej sytuacji lub zmiany sytuacji.

Przykładowo¹², prawo użyteczności marginalnej wynika z naszej niepodważalnej wiedzy o fakcie, iż każdy podmiot działania zawsze preferuje to, co satysfakcjonuje go bardziej niż to, co satysfakcjonuje go mniej — przy dodatkowym założeniu, że jego zasób dobra (rzadkiego środka), którego jednostki uważa za jednakowo użyteczne, zwiększył się o jedną jednostkę. Z logiczną koniecznością wynika z tego, że owa dodatkowa jednostka może być zastosowana jedynie jako środek służący usunięciu niedogodności, która postrzegana jest jako mniej pilna niż najniżej ceniony cel poprzednio zaspokojony przez jednostkę tego dobra. O ile w procesie dedukcji nie zaszła pomyłka, wnioski płynące z rozważań ekonomicznych — zarówno w przypadku prawa użyteczności marginalnej, jak i innych twierdzeń ekonomicznych — muszą

¹² Na temat prawa użyteczności marginalnej zob. Mises, *Ludzkie działanie*, s. 102–109 oraz Rothbard, *Man, Economy, and State*, s. 268–271.

być prawdziwe *a priori*. Poprawność owych twierdzeń opiera się ostatecznie na niepodważalności aksjomatu działania. Pogląd empiryzmu, jakoby twierdzenia te wymagały ciągłego testowania w oparciu o doświadczenie, jest oznaką wyraźnego intelektualnego skonfundowania. Nie mniejszym absurdem i błędem jest przekonanie historyzmu, zgodnie z którym ekonomia nie mówi nic o jakichkolwiek stałych i niezmiennych zależnościach, a zajmuje się jedynie historycznie przypadkowymi zjawiskami. Wyrażając coś takiego z powagą, udowadnia się fałsz tego stwierdzenia, bowiem samo mówienie czegośkolwiek znaczącego zakłada działanie oraz wiedzę o znaczeniu kategorii działania.